

SEZON 2023/2024 NR 1 (143) 24 WRZEŚNIA 2023

Anwil
GRUPA ORLEN

TEAM

MAGAZYN KIBICÓW ANWILU WŁOCŁAWEK



SZEWczyK

ili WZORCOWNIA



**Najlepszy
prezent to...**

Znajdź nas:
ZESKANUJ KOD



Wydawca:

Klub Koszykówki Włocławek S.A.
ul. Chopina 8, 87-800 Włocławek, Polska

Redakcja:

Michał Falkowski,
Krzysztof Szaradowski,
Sebastian Falkowski

Fotografia:

Piotr Kieplin,
Filip Brylowski

Typografia i skład:

27 PROJECT Przemysław Tyczyński



Michał Falkowski
Media Manager

Jak długo można żyć bez powietrza?

Kobieta będąca podmiotem lirycznym w wierszu „Miłość” Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej wzdycha sobie, mówiąc że nie widziała ukochanej osoby od miesiąca i choć zmienił się jej wygląd oraz zachowanie, to jednak „można żyć bez powietrza”. Oczywiście, puszczając nieco oczko, nie wiemy jak dalek potoczyły się losy bohaterki i czy przyszło jej się mierzyć z brakiem powietrza w kolejnych miesiącach, czy może los był taskawy i kobieta nie musi już wzdychać do swojej miłości...?

Nieziemnie zaskakuje mnie co roku entuzjazm fanów Anwila Włocławek, ich ciągłe oczekiwanie, wyczekiwanie, obserwowanie, komentowanie, ba, nawet filozofowanie w okresie przygotowawczym. A jak zagrał ten, a czy już tamten przyjechał, a czy będzie pełny skład, a co się samolot chyba opóźnia, a czy samochody koszykarze dostaną wygodne (a jakże!), a czy będzie baner pod sufitem...

Myślom i analizom nie ma końca, a ja co roku przekonuję się, że dla wielu osób ten kilkumiesięczny rozbrat z koszykówką jest jak dla bohaterki wiersza Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Niby można żyć, ale jednak ślady zostają. Ktoś błędnie, ktoś milczy, ktoś jest nieco bardziej ospaty...

...Aż tu nagle uderzenie! Mocne niczym piorun! Bum! Trener Przemysław Frasunkiewicz kontra coach Żan Tabak! Bum! Czterech kadrowców, po dwóch w obu zespołach - Jakub Garbacz i Jakub Schenk versus Jarosław Zyskowski i Mikołaj Witliński - naprzeciwko siebie! Bum! Mający papiery (i z pewnością chęć) na statuetkę MVP ligi Victor Sanders kontra posiadają pewnie te same preferencje (i papiery na granie!) Aaron Best.

A do tego uhonorowanie jednego z najlepszych polskich graczy ostatniego ćwierćwiecza, zawodnika uwielbianego zarówno we włoskim Avellino, niemieckim Brunszwiku, jak i naszym Włocławku - Szymona Szewczyka! Też nie możecie doczekać się, aż koszulka z numerem #33 zawiśnie pod sufitem Hali Mistrzów? To już niedługo, to już za moment! Tak jak i sezon ORLEN Basket Ligi 2023/2024! Będziemy żyć tym powietrzem kilka dobrych miesięcy!

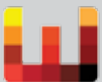
PS. A czy w ferworze emocji zauważyliście, że pod sufitem wisi też coś innego?



Zadanie Współfinansowane
ze Środków Gminy Miasta

WŁOCLÁWEK

Sponsor Główny Klubu Koszykówki Włocławek S.A.



**POWIAT
WŁOCLÁWSKI**

Sponsorem Głównym Klubu jest





Ośrodek Sportu i Rekreacji we Włocławku



Al. Chopina 8
87-800 Włocławek
tel. 054 413 07 00



www.osir.wloclawek.pl



Szymon Szewczyk

TRZEBA MIERZYĆ WYSOKO

wywiad



TEAM SEZON 2023/2024 NR 1

Wyjątkowy dzień, wyjątkowy moment. Szymon Szewczyk, legenda polskiej koszykówki, były kapitan reprezentacji Polski, multimedalista w kraju i zagranicą, oficjalnie kończy karierę sportowca, a Anwil Włocławek, dla którego grał prawie pięć sezonów, zastrzega jego numer. #33 zawiśnie pod sufitem Hali Mistrzów. O tym, o innych wątkach przeczytacie w rozmowie Sebastiana Falkowskiego. Zapraszamy.



SEBASTIAN FALKOWSKI: Szymon, jak myślisz - ilu wywiadów udzieliłeś w barwach Anwilu Włocławek?

SZYMON SZEWCZYK: Jeśli mówimy o tych większych, to wydaje mi, że kilku. Tak naprawdę nie było ich jakoś bardzo dużo. No dobrze, może kilkunastu. Oczywiście mówimy o większych wywiadach, a nie takich malutkich, których powstały dziesiątki. Ale to zupełnie inna para kaloszy.

Gdy umawialiśmy się na tę rozmowę to powiedziałeś, że jedziesz na konferencję. Życie po koszykówce dało Ci więcej przestrzeni na tego typu aktywności?

- Tak. Choć z drugiej strony, gdy spadła liczba obowiązków związanych z treningami, to pojawiły się inne opcje, które również wymagają ode mnie zaangażowania. Trzeba robić coś poza koszykówką. Na nudę nie narzekam.

Wielu sportowców mówi, że po wyjściu z reżimu treningowego, codziennej dyscypliny, zaczęło im bardzo brakować adrenaliny. Te emocje buzujał przecież w człowieku latami, każdego dnia. Jak Ty się odnalazłeś po zakończeniu kariery?

- Zgadzałem się. Brakuje tej adrenaliny. Jeżeli coś robisz przez kilka, kilkanaście lat, czy jak w moim przypadku... 25 lat, bo tyle grałem w koszykówkę, to na pewno tego brakuje. Na szczęście już sobie to wszystko poukładałem. Mam różne hobby, możliwości i nie muszę się martwić o przyszłość. Jednocześnie chcę zostać przy koszykówce. Szkoda by było marnować tyle lat doświadczenia.

Skoro o tym mowa. Duża część kariery poza granicami kraju

- Niemcy, Słowenia, Rosja, Włochy, do tego oczywiście polskie parkiety i Kosz Kadra. Jest się czym dzielić z innymi...

- Chciałbym przekazywać wiedzę następnym pokoleniom, również trenerom. Na swojej drodze spotkałem wielu naprawdę bardzo dobrych, fajnych, znakomitych szkoleniowców. Wielkich profesjonalistów w swoim fachu. Zacerpnąłem od nich wiedzę

i teraz chce ją zweryfikować. Z miłą chęcią wyciągnę też coś od innych. Dopiero wchodzę w ten świat, a „po drugiej stronie” jest sporo wartościowych osób. Wiesz jednak, że do tanga trzeba dwojga. Myślę, żeby pójść w kierunku roli asystenta, ewentualnie menadżera, dyrektora sportowego. Aktualnie mam jednak inne nisze i cieszę się, że mogę się w nich realizować. Najważniejsze jest dla mnie to, że aktualnie jestem przy drużynie, w której gram mój syn Emilio. Jestem cały czas przy nich - na obozach czy treningach. Staram się przekazać im moje doświadczenie.

Pozwól na małą wylicznkę. Dwa mistrzostwa Polski, dwa brązowe medale, dwa Superpuchary, Puchar Polski, ENBL, FIBA Europe Cup, blisko 1000 zdobytych punktów. Wiele pięknych chwil. Czy jest jakiś moment, chwila, którą z okresu gry w Anwilu wspominasz najlepiej?

- Siódmy mecz serii z Toruniem. To jest chyba najlepsze wspomnienie. Całe tamte finały były wysmienite. Taka batalia... Josip miał wtedy kontuzję, Michał Ignerski również. Dużo zależało ode mnie - człowieka, który miał wtedy prawie 37 lat. Cieszę się niezmiernie, że podolałem temu wszystkiemu, że w tym wieku można było pokazać jeszcze wysokie loty. Kilka razy zapakowałem piłkę mocno z góry. Aż sam się czasem dziwiłem! Wielu mówiło, że nie jestem młodzieniaszkiem, że to już nie to samo... A jednak! Udowodniłem wszystkim, że się mylili.

Kilku zawodników wzięłeś na plakat - m.in. Damiana Kuliga.

- Oj tak, prawda. Ale spokojnie, żadnego plakatu nie powiesiłem na ścianie. W ramkę też nie oprawiłem.

Przejdźmy do wydarzenia, które przed nami. Nie pytam czy łezka popłynie przy wywieszaniu koszulki, bo to jest zawsze kwestia momentu, danej chwili. Biorąc jednak pod uwagę te wszystkie sukcesy, lata w Anwilu, myśląc o niedzieli czujesz stres? A może ekscytację?

- Na pewno wiem, że będzie to coś niesamowitego. Fajnie jest

TEAM SEZON 2023/2024 NR 1



mieć w swojej karierze, życiu, taki moment. To coś wspaniałego. Mecz telewizyjny, niedzielny, z naprawdę bardzo dobrym przeciwnikiem, więc i oglądalność będzie duża – niesamowita sprawa. Z całego serca życzę takiej chwili każdemu zawodnikowi, który gra lub rozpoczyna swoją przygodę z zawodową koszykówką. Odpowiednia postawa, zaangażowanie, dążenie do celów – z tego bierze się osiąganie sukcesów indywidualnych, jak i drużynowych, które są dla mnie zawsze ważniejsze. To odpowiednia droga. Trzeba mierzyć wysoko. Sam mecz z Treflem ma też dodatkowy smaczek. Teraz już mogę zdradzić, że przed sezonem była możliwość ewentualnej współpracy z tym klubem.

Ceremonia dostarczy wielu emocji, ale sam mecz też z pewnością będzie trzymał w napięciu. Jak się zapatrujesz na inaugurację rozgrywek?

– Każde spotkanie jest inne. Oczywiście rzecz. To pierwsza kolejka, więc starcie ma jeszcze większą wagę. Fajnie rozpocząć sezon od zwycięstwa i postawić tym samym pierwszy krok w drodze po medal. Anwil i jego dokonania wszyscy znamy. Trefl to także uznana marka. Grało tam wielu znakomitych zawodników. Wyśmienicie zapowiada się pojedynek szkoleniowców – Przemek Frasunkiewicz i Żan Tabak osiągnęli sukcesy biegnąc po parkiecie, ale też przyglądając się wszystkiemu z ławki trenerskiej. To będzie nie lada gratka. Jeszcze raz powtórzę – dla mnie to na pewno wspaniały moment.

Mówiliśmy o Twoim doświadczeniu. O tym, że grałeś w wielu krajach, masz tysiące historii i anegdot na każdą okazję. Kiedy zatem książka Szymona Szewczyka?

– Jesteś kolejną osobą, która o to pyta. Kilku dziennikarzy już się do mnie odzywało w tej sprawie. Proponowali pomoc w spisaniu wszystkiego. Ja rozumiem, że żelazo warto kuć póki gorące, ale na ten moment nie myślę o tym, żeby usiąść i przelać te

wszystkie anegdotki, wspomnienia na papier. Są ich dziesiątki, może nawet setki. Nie wszystkie pamięta się od razu, niektóre są głęboko schowane. Musiałbym solidnie do tego przysiąść. Grałem zawodowo w koszykówkę 25 lat. Kilkanaście za granicą, do tego dochodzi jeszcze wybór w drafcie NBA, gra na rodzimym parkiecie, Koszalin, Zielona Góra, Ostrów Wielkopolski, Włocławek, Gliwice, znowu Włocławek. To kawał czasu. Zobaczmy, kiedy przyjdzie na to pora.

A jednak coś się tli...

– Fajnie byłoby, gdyby kibic mógł sobie przy dobrej herbatce, wieczorem, spokojnie poczytać wspomnienia człowieka, który wiele widział. Wiele przeżył. Wiele razy był na zakręcie, poprzez te wszystkie kontuzje. Może dzięki takiej książce wszyscy zrozumieliby, że granie zawodowo w koszykówkę to dużo wyrzeczeń, problemów, potu i łez. Nerwów, które kosztują Ciebie samego, a także wszystkich, którzy Cię otaczają. Całą Twoją rodzinę. To nie tak, że przychodzimy na mecz, a gdy wybrzmi ostatnia syrena wracamy do domu i wszystko się zamyka. Nie. Samo spotkanie jest wisienką na torcie. Wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy, jak wszystko wygląda poza boiskiem. A tam dzieje się naprawdę sporo. Może więc faktycznie kiedyś będzie czas, by o tym porozmawiać i dokładnie spisać.

Coś czują, że rozdział o Anwilu będzie bogaty w dużo uśmiechu i jeszcze więcej wzruszeń.

– To nie ulega wątpliwości. Może podszedłbym do tego chronologicznie? Jeden rozdział na jeden rok kariery. Opcji jest dużo... Na pewno jednak Anwil miałby w mojej książce sporo miejsca.

Sokół rapował o sobie: „Jeszcze nie zgred, już nie małolat”. Wpisujesz siebie w taką definicję? Jak się dzisiaj czujesz?

– Zgredem raczej nigdy nie byłem i też nigdy nie starałem się być. Małolatem też już niestety nie jestem. Więc tak – ani ze mnie zgred, ani małolat. Po prostu Szymon Szewczyk...





TREFL SOPOT

RYWAL:

Dla Trefla Sopot poprzedni sezon miał słodko-gorzki smak. Zespół zdobył Suzuki Puchar Polski (w pamiętnym, półfinałowym dreszczowcu ograł Anwil) i w lutym upatrywano w nim jednego z faworytów rozgrywek. Plaga kontuzji sprawiła jednak, że kolejne miesiące były słabsze. Ostatecznie do play-off ekipa trenera Żaba Tabaka awansowała z ósmej pozycji, a w ćwierćfinale odpadła z WKS-em Śląskiem Wrocław. Nowy sezon to nowe otwarcie - nad morzem wszyscy liczą na poprawę.

SKŁAD:

Włodarze klubu zdecydowali się odmienić zespół przed sezonem 2023/2024. Warto zwrócić uwagę na polską rotację. Jakub Musiał, Szymon Tomczak i Mikołaj Witliński, a do tego Błażej Kulikowski oraz doskonale znany Jarosław Zyskowski - żadnemu z wymienionych zawodników nie można odmówić chęci do walki. Na obwodzie trzeba uważać na Aaroną Besta - nie tylko nazwisko, ale też umiejętności przemawiają za tym, że może być jednym z najlepszych zawodników ligi (poprzednie rozgrywki spędził w EuroCupowym London Lions). Spory potencjał ma też Andy Van Vliet - mierzący 213 cm wzrostu Belg potrafi zrobić zamieszanie na boisku.

GIEKAWOSTKA:

Anwil dwukrotnie mierzył się z Treflem w okresie przygotowawczym. Rottweilery wygrały na wyjeździe, ale w Hali Mistrzów lepsi okazali się rywale. Oczywistym jest, że sparingi rządzą się swoimi prawami, a ważniejsze od wygranych jest testowanie zagrywek i wpajanie drużynie właściwych zachowań. Włocławianie nie chcą jednak pozwolić, by sopocianie dwukrotnie na przestrzeni miesiąca świętowali wygraną w Hali Mistrzów.



REZERWACJE +48 577 510 131 BIURO@MAJATEKKANIEWO.PL

WESELA

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE

RESTAURACJA

CATERING

WĘDZARNIA

MAJATEK KANIEWO

WESELA, EVENTY & CATERING

Sprawimy, że Twoja uroczystość będzie dla Ciebie miejscem niezapomnianych wspomnień i wrażeń.



13



Kalif Young

18



Luke Petrasek

6



Victor Sanders

5



Amir Bell

30



Jakub Garbacz

Trener: Przemysław Frasunkiewicz | Asystent: Grzegorz Kożan | Asystent: Piotr Blechacz

MISTRZOSTWO FIBA EUROPE CUP (1): 2023

ZŁOTO (3): 2003, 2018, 2019

SREBRO (8): 1993, 1994, 1999, 2000, 2001, 2005, 2006, 2010

BRAZ (4): 1995, 2009, 2020, 2022

PUCHAR POLSKI (4): 1995, 1996, 2007, 2020

SUPERPUCHAR POLSKI (3): 2007, 2017, 2019

MISTRZOSTWO ENBL (1): 2022



Numer	Imię i nazwisko	Paszport	Rok ur.	Wzrost	Pozycja	Pkt.	Zb.	As.
5	Amir Bell	USA	1996	193	PG/SG			
6	Victor Sanders	USA	1995	196	SG/SF			
8	Igor Wadowski	POL	1996	194	PG			
9	Kamil Łączyński	POL	1989	183	PG			
11	Bartosz Łazarski	POL	2007	193	PG/SG			
13	Kalif Young	CAN	1997	206	C			
14	Filip Siewruk	POL	2002	203	SF/PF			
18	Luke Petrasek	USA	1995	206	PF			
21	Maciej Bojanowski	POL	1996	200	SF			
22	Tanner Groves	USA	1999	208	PF/C			
23	Janari Joesaar	EST	1993	198	SF			
30	Jakub Garbacz	POL	1994	197	SG/SF			
31	Mateusz Kostrzewski	POL	1989	202	SF/PF			
55	Jakub Schenk	POL	1994	183	PG			



Jarosław Zyskowski

15



Mikołaj Witliński

12



Aaron Best

3



Benedek Varadi

25



Auston Barnes

1

Trener: *Žan Tabak* | Asystent: *Radosław Soja*



ZŁOTO (5): 2004, 2005, 2006, 2007, 2008

SREBRO (3): 2002, 2003, 2012

BRAZ (2): 2001, 2014

PUCHAR POLSKI (6): 2000, 2001, 2006, 2008, 2012, 2013

SUPERPUCHAR POLSKI (3): 2001, 2012, 2013

Numer	Imię i nazwisko	Paszport	Rok ur.	Wzrost	Pozycja	Pkt.	Zb.	As.
0	Paul Scruggs	USA	1998	193	PG/SG			
1	Auston Barnes	USA	1991	203	SF/PF			
3	Aaron Best	CAN	1992	193	SG/SF			
4	Miłosz Toczek	POL	2005	195	PG			
5	Jakub Musiał	POL	1998	186	PG/SG			
6	Filip Gurtatowski	POL	2004	205	SF/PF			
9	Wiktor Jaszczerski	POL	2003	189	SG/SF			
11	Błażej Kulikowski	POL	2001	197	SG/SF			
12	Mikołaj Witliński	POL	1995	208	C			
15	Jarosław Zyskowski	POL	1992	203	SF/PF			
18	Szymon Tomczak	POL	1998	201	C			
25	Benedek Varadi	HUN	1995	196	PG			
81	Andy Van Vliet	BEL	1995	213	PF/C			

WZMOCNIJ SWOJĄ ODPORNOŚĆ



www.zdrowiemarket.pl
www.iwitaminy.pl



Krzysztof Szaradowski
Komentator Radia Rottweilery

Dwudziestolatek

„Wiesz, czasem mam wrażenie, że sezon ogórkowy wywołuje we mnie większe emocje, niż same rozgrywki” – powiedział mi jakiś czas temu jeden z moich znajomych. Mam wrażenie, że nie jest w swoim stwierdzeniu odosobniony. To, jak emocjonalnie do kolejnych transferów podchodzą kibice, jest niesamowicie intrygujące. Myślę, że mogłoby stać się tematem niejednej pracy socjologicznej. Niestety dla fanów Anwilu tegoroczny sezon ogórkowy szybko się skończył, co spowodowało, że rozważań, dywagacji i spekulacji było zdecydowanie mniej, niż zwykle. Dodatkowo trenerzy zakontraktowali komplet zawodników, nie pozostawiając miejsca na domysły, kto ewentualnie uzupełni skład Rottweilerów, jak to czasem miało miejsce w latach poprzednich. Pół żartem stwierdzić można, że po raz pierwszy w historii mamy sytuację, w której kibice zamiast zastanawiać się, kto w trakcie rozgrywek uzupełni skład, zastanawiają się, kto z tego składu ubędzie. Obecnie do dyspozycji sztabu szkoleniowego jest bowiem aż 14 pełnowartościowych koszykarzy.

Szybkie skompletowanie składu to bez wątpienia ogromny plus tegorocznego Anwilu. Drużyna od kilku tygodni ciężko pracowała i pełną parą przygotowywała do rozpoczętych oficjalnie w środę rozgrywek. Jak co roku w okresie przygotowawczym rozegrała kilka ciekawych sparingów i... tutaj muszę pochwalić włocławskich kibiców. To, jaką ewolucję przeszli w ostatnich latach, jest naprawdę imponujące. Ze zrozumieniem podchodzą do faktu, że tak naprawdę każdy pojedynek w okresie pre-season jest ogromnym polem doświadczalnym dla trenerów. W końcu sztab próbuje najróżniej-

szych wariantów, testuje wszelakie ustawienia, czasem niezrozumiałe dla przeciętnego widza. To bardzo budujące. Mam wrażenie, że szczęśliwie skończyły się czasy, gdy po sparingu w którym Anwil przegrał, kibice wieszczęli katastrofę, a po wygranej test-meczu wieszali na sztychach koszykarzy medale. Zdecydowana większość fanów nauczyła się, że wyciąganie daleko idących wniosków z gier przedsezonowych ma tyle samo sensu, co przywiązywanie się do ulepionego w ziemie bałwana z nadzieją, że zostanie z nami przez całe lato.

Nowy sezon, nowa nazwa rozgrywek, nowi gracze i nowe cele poszczególnych drużyn. Jedno nie zmienia się jednak w PLK od lat. Kibice Anwilu są absolutnie niesamowici, jeśli chodzi o liczbę zakupionych karnetów. Nie ma w Polsce drugiej drużyny w sportach halowych, która może poszczycić się choćby zbliżonym wynikiem. To piękne i budujące, że fani we Włocławku po raz kolejny obdarzyli klub zaufaniem i wierzą, iż zbudowana w stolicy Kujaw drużyna da im po raz kolejny wiele powodów do radości oraz satysfakcji. Czego naprawdę szczerze wszystkim posiadaczom karnetów życzę...

Kiedy w 2004 roku wspólnie z Grzegorzem Kosińskim przeprowadziłem swoją pierwszą transmisję radiową z meczu Anwilu, nie miałem pojęcia, że będzie to mariaż, który zaowocuje tak długim związkiem. Dziś zaczynam swój 20. sezon ze słuchawkami na uszach. Ileż pięknych chwil przeżyłem podróżując z naszą drużyną, ile wrażeń, emocji – tych dobrych i tych złych. Widziałem piękne wygrane i dramatyczne porażki. Wylewałem łzy szczęścia i roniłem łzy smutku. Na ten 20. sezon życzę sobie, by tych dobrych chwil było jak najwięcej, a złe nie przychodziły w ogóle. Jakkolwiek by się on jednak nie zakończył, jednego jestem pewien. Praca dla Was drodzy kibice to bez wątpienia przygoda mojego życia. Niech więc jej kolejny rozdział będzie po prostu piękny.

Do usłyszenia.

ACTIV. CENTRUM

ACTIV. CENTRUM

MEDYCYNĄ ESTETYCZNA

- STYMULATORY TKANKOWE
- KWAS HIALURONOWY
- VOLUMETRIA TWARZY
- LASEROTERAPIA
- FRAKCJONOWANIE RF
- FOTONA 4D
- BOTOX

Fotona

RRS® HA
Long Lasting

STYLAGE
LIP-LINK TECHNOLOGY

PROFILO

NUCLEOFILL

BARSKA 13A, TEL. 533088888

*Dziewięć gier kontrolnych rozegrały Rottweilery w okresie przygotowawczym.
Było ciekawie, efektywnie, a także widowiskowo!*

Preseasonowy zawrót głowy

Okres przygotowawczy to czas wyczekiwany przez kibiców. Wprawdzie to jeszcze nie sezon, ale w powietrzu czuć już zbliżające się rozgrywki. Roszady w składach, zaskakujące ustawienia w sparingach, nowe stroje meczowe czy choćby inna szata graficzna prezentowana w social mediach... Krótko mówiąc - dzieje się!

Zarząd i sztab szkoleniowy nie próżnowali. Na przełomie czerwca oraz lipca kibice raz za razem dowiadywali się o nowych transferach. Cała drużyna zebrała się we Włocławku w połowie sierpnia. Jak zawsze furorę zrobiły filmy, w których zawodnicy pozdrawiają kibiców zaraz po przylocie do Polski. Oczywiście każdy z uśmiechem od ucha do ucha!

Wszyscy czekali na sparingi. Na szczęście nie trwało to długo, bo już 19 sierpnia Rottweilery zmierzyły się ze starogardzianami. Wygrały aż 100:58, co było świetnym otwarciem preseasonu. Zaraz później rozegrano dwumecze z Legią Warszawa oraz Treflem Sopot. Pojedynek ze stołeczną ekipą we Włocławku obejrzało 300 kibiców, którzy najszybciej kupili karne-ty. Nowi koszykarze mogli poczuć namiastkę atmosfery, jaka na co dzień towarzyszy drużynie w Hali Mistrzów.

Po starciach z ligowymi rywalami przyszła kolej na mecz z bydgoszczanami i powrót do przeszłości - spotkanie z Notecią Inowrocław. Anwil pokazał się ze świetnej strony. W derbach zwyciężył 92:80, a następnego dnia ograł ambitnych drugoligowców 99:67. Na dokładkę Rottweilery zmierzyły się jeszcze z Wurzburg Basket. Mecz odbył się dwa dni po turnieju w Inowrocławiu, ale włocławianie nie odpuścili i rzucili



wszystkie siły na parkiet. Przeciwnicy wygrali 81:74, natomiast Anwil pozostawił dobre wrażenie.

Creme de la creme okresu przygotowawczego to oczywiście wieńczący wszystko ANWIL Basketball Cup. Do Włocławka przyjechał VEF Ryga, czyli drużyna z poziomu Basketball Champions League, stawiająca sobie wysokie cele na europejskich parkietach. Rottweilery pokazały klasę godną mistrza FIBA Europe Cup. Zespół bronił twardo i skutecznie, ostatecznie zwyciężając 67:61.

Ostatnie tygodnie były niezwykle interesujące, ale... trzeba pamiętać, że to tylko preseason. Prawdziwa uczta zaczyna się dzisiaj. Danie główne jest już przed kibicami zgromadzonymi w Hali Mistrzów - za moment początek spotkania z Treflem Sopot. Za moment oficjalny start sezonu ORLEN Basket Lig!



NOWA TOYOTA C-HR I INNE IKONY TOYOTY POKAZ PRZEDPREMIEROWY

26 WRZEŚNIA



**JAWORSKI
AUTO.**

ul. Okrężna 2g
toyota.wloclawek.pl

POLUB NAS



Koszykówka 3x3 znowu wraca do gry! W chwili gdy trzymasz pierwszy numer ANWIL TEAM w rękach, znane są już wyniki pierwszego dnia zmagani w Lotto 3x3 Lidze. Znany jest też skład zespołu w biało-niebiesko-zielonych koszulkach. Poświęćmy kilka linijek przedstawiając naszą drużynę.

Zanim przejdziemy do szczegółów, przypomnijmy jak wygląda sezon w koszykówce 3x3. A zatem - najpierw rozgrywane są zmagania w Lotto 3x3 Lidze w dwóch terminach: wrzesniowym (rozgrywki trwają właśnie teraz, w Lublinie) oraz lutowym. W rywalizacji biorą udział wszystkie drużyny Polskiej Ligi Koszykówki. Od maja do sierpnia trwają natomiast rozgrywki letnie, na otwartych boiskach, w formule turniejów weekendowych, nazwane cyklem Lotto 3x3 Quest. Do nich jeszcze będzie jednak czas wrócić. Skupmy się na bieżącej rywalizacji.

W drodze losowania nasza drużyna trafiła do grupy z MKS-em Dąbrowa Górnicza, Dzikami Warszawa oraz Legią Lotto 3x3 Warszawa. Z dwoma pierwszymi rywalami mecze już



za nami. Znaćcie wyniki? Można je sprawdzić na www.3x3.plk.pl. Starcie z warszawianami jutro. Z obecnego turnieju można wywalczyć bezpośredni awans do zmagani finałowych w lutym, lub do kwalifikacji. Jak będzie? Zobaczymy!

A kto w składzie? Dwóch graczy dobrze znacie! To włocławianin Stefan Marchlewski oraz Paweł Krefft. Obaj byli w zespole Anwil 3x3 zarówno w poprzedniej, pierwszej edycji Lotto 3x3 Ligi oraz w cyklu Quest (w nim nasza drużyna wygrała aż cztery turnieje, ostatecznie uzyskując prawo do rywalizacji w turnieju głównym, mistrzowskim).

Marchlewski to kapitan zespołu i zarazem postać, która dyryguje resztą. Imponuje przeglądem pola, boiskowym cwaniactwem oraz ma to coś, co kibice we Włocławku lubią - DNA Rottweilera. Waleczności nie można odmówić także drugiemu graczowi, dla którego będzie to kontynuacja przygody w biało-niebiesko-zielonym stroju. Krefft ma za sobą kilka sezonów na poziomie ekstraklasy, ale od jakiegoś czasu skupia się na graniu 3x3. Jego pewna ręka za trzy, to znaczy, za dwa punkty, nie raz ratowała zespół z opresji.

Kto do nich? Nie byle kto! Kibice koszykówki 3x3 w Polsce z pewnością znają nazwisko Paweł Pawłowski. Ten 41-letni weteran to jeden z pionierów tej dyscypliny w naszym kraju, etatowy kadrowicz, wieloletni reprezentant Polski (obecnie także w szerokim składzie), a do tego brązowy medalista Mistrzostw Europy z 2019 roku! Jego doświadczenie z pewnością będzie nieocenione dla grona młodych zawodników. Wspomniane grono uzupełni grający na co dzień w II lidze w barwach Noteci Inowrocław podkoszowy Mateusz Stawiak. Walczak, zadziora, po prostu charakterny gość, dla którego nie ma straconych piłek i zmarnowanych sytuacji. Swoją postawą z pewnością odciśnie stempel na poczynaniach ekipy. Trzymajciecie kciuki!





S Z Y M O N

SZEWCZYK

2017/2018



2018/2019

2019/2020



2021/2022



2022/2023



TEAM SEZON 2023/2024 NR 1

miejsca na autograf



Aleksander HOTEL



- ✓ Pokoje
- ✓ Restauracja
- ✓ Wesela
- ✓ Imprezy okolicznościowe
- ✓ Konferencje i bankiety



HOTEL ALEKSANDER

Włocławek, ul. Szpitalna 23



/HOTEL.ALEKSANDER



więcej informacji

54 412 66 66



odwiedź naszą stronę

HOTEL-ALEKSANDER.PL



POZNAJ NOWE NAWOZY Z ANWILU

O WIĘKSZEJ GRANULI I LEPSZYCH PARAMETRACH

ANWIL S.A. to polski producent nawozów z ponad 50-letnią tradycją. Po zakończeniu rozbudowy nawozowych mocy produkcyjnych portfolio produktowe firmy wzbogaci się o cztery rodzaje nawozów spełniających najwyższe standardy jakościowe – **saletrę amonową gruboziarnistą, saletrosiarczan amonu, nawóz azotowy z siarką oraz saletrzak z magnezem o większej granuli i lepszych parametrach.**

Zeskanuj kod i dowiedz się więcej



lub wejdź na anwil.pl